Nr. 51. Niedziela, 12 (24) Czerwca 1888 roku. Rok V.

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 24 Czerwca *Narodz. św. Jana Chrzcic.*
„ 25 „ ś. Prospera Biskupa.
„ 26 „ ś. Jana i Pawła Męcz.
„ 27 „ ś. Władysława Kr. Węgier.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 41
Zachód „ „ „ „ 8 „ 22
Długość dnia . . . . godzin 16 „ 42
Przybyło . . . . . . „ 9 „ 4

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej"* — sklepy pp. *Dubelta, Rakowskiego, W. Gruszczyńskiego* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra.*

Od Redakcyi

„Gazeta Radomska",

pismo polityczne, społeczne i literackie wychodzić będzie nadal pod kierunkiem literackim p. *Henryka Hugona Wróblewskiego*, byłego współpracownika „Wieku" i „Kuryera Warszawskiego".

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Gazetę Radomską" **na kwartał III** r. 1888 i za półrocze drugie tegoż roku, Redakcya ponawia uprzejmą prośbę o wczesne wnoszenie opłaty, nadmieniając, że za najdogodniejsze dla siebie i dla Szanownych prenumeratów uważa przesyłanie jej bezpośrednio do Redakcyi.

Przedpłata wynosi:
w Radomiu

Rocznie . . rs. 4
Półrocznie . „ 2
Kwartalnie . „ 1
Miesięcznie 40 kop.
Za odnoszenie do domu kop. 5 miesięcznie.

na prowincyi i w Cesarstwie
prenumerata wynosi z kosztami przesyłki, poczty, opasek i ekspedycyi:

Rocznie . . rs. 5
Półrocznie . „ 2 k. 50
Kwartalnie „ 1 „ 25,

Redakcya mając nadzieję, że Szanowni prenumeratorowie nie będą opóźniali wysyłki opłaty, odnosi się do nich nadto z serdeczną prośbą *o łaskawe popieranie* w gronie znajomych i przyjaciół „Gazety Radomskiej", która jako organ rzetelnie służący potrzebom naszej gubernii i społeczeństwu, coraz więcej zyskuje uznania.

Przedpłatę na „Gazetę Radomską" przyjmują w Radomiu: księgarnie pp. Dubelta Grohmana i Zukra, oraz handel win i delikatesów p. Wiktora Gruszczyńskiego i skład papieru Stanisława Rakowskiego.

Pomyślniejszy zwrot w gospodarstwie wiejskiem

w okolicy m. Radomia.

Każdy fakt, ujawniający się dodatnio w stosunkach ekonomicznych wiejskich, wart jest szerszej wzmianki.

Mam na myśli nowopowstającą pod samym Radomiem fabrykę przetworów owocowych pod kierunkiem pomologa, p. Perkowskiego.

Fabryka tego rodzaju, która będzie z owoców wszelkiego gatunku i z jagod krzewów owocowych przerabiać konserwy na wywóz, ma dla danej okolicy niepoślednie znaczenie.

Wiadomo bowiem jak dotąd ogrody wiejskie były i są traktowane. Owoce puszczają się zaraz po okwitnieniu drzew na oko, z czego wynika, że właściciel sprzedaje t. z. sadownikom owoc bez najmniejszego wyobrażenia o jego normalnej wartości ogólnie za pół darmo. Ztąd wynika, że rolnik traktuje ogród lekceważąco, bo nie mając zapewnionych odpowiednich korzyści z niego, mało dba o jego rozwój.

Tymczasem powstanie fabryki na większą skalę, zmienia postać rzeczy, bo zapewnia korzystniejszy zbyt owoców.

Już w tym roku kilku rolników z okolicy podradomskiej zawarło kontrakty z właścicielem nowej fabryki na dostawę owoców na pudy, po cenach o wiele wyższych, jak się dotąd praktykowały.

Ogrody zakontraktowane zostały tem samem zostawione pod dozorem samych właścicieli a jeżeli owoc rzeczywiście przyniesie odpowiednie jego wartości korzyści, sadownictwo posunie się w tej okolicy naprzód, tem więcej, że właściciel fabryki p. Perkowski przyjął zarazem inspekcyę ogrodów w kilku folwarkach bliżej fabryki położonych.

Brak uzdolnionych ogrodników na wsi ogromnie uczuwać się daje. Domorośli bowiem ogrodnicy wiejscy, którzy po większej części trzymani są po dworach, nie warci nawet nosić tej nazwy.

Ogrodnik ze szkoły warszawskiej bardzo rzadki, to też w tych warunkach uzdolniony specyalista, jako nawet inspektor, może oddać ogromną przysługę, bo pod jego kierunkiem i domorosły dzisiejszy ogrodnik, wykonywujący tylko dane zlecenia, musi się czegoś nauczyć, i ogrodnictwu wiejskiemu zapewnić racyonalniejszy kierunek.

Wkońcu dla ciekawszych podaję tu cenę zakontraktowanych do fabryki owoców. Letnie gruszki odpowiednio do dobroci danego gatunku i odmiany samego owocu, korzec od 6 — 8 rs. Letnie jabłka od 5 do 7 rs. za korzec. Zimowe jabłka od 8 do 12 rs. za korzec. Śliwki węgierki od 6 do 8 rs. Śliwki renglody 8 do 10 rs. Śliwki francuzkie duże tak samo jak renglody. Wiśnie poprawne gatunki 6 do 8 rs. za korzec. Agrest, porzeczki, maliny, truskawki, szparagi znajdą zbyt zawsze w fabryce po cenach lepszych niż targowe.

Na prowincyi, gdzie przy większych dowozach zbyt owoców jest utrudniony, sama już pewność tego zbytu będzie dużym bodźcem dla właścicieli do racyonalniejszego prowadzenia i traktowania ogrodnictwa wiejskiego.

Fr. Kuźnicki.

OJCZE NASZ.

Z poranną zorzą z każdej już strony
Głosy Twych dzieci płyną do Ciebie
Bądź pochwalony, bądź uwielbiony
Ojcze nasz w Niebie!

I do stóp Twego świętego tronu
Głos ten dochodzi w kadzideł dymie
Modlitwą serca, czy głosem dzwonu
Święć się Twe Imię!

Ale zarazem wołamy Panie
Na naszej ziemi tyle wciąż złego,
Więc niechaj, Boże, już dzień nastanie
Królestwa Twego!

I co bądź potem z nami się stanie,
Jaka-by-kolwiek padła nam dola,
Rzekniem z pokorą: „Boże nasz Panie!
Stań się Twa wola!"

Ale ponieważ Ciebie potrzeba
Prosić o wszystko z wyroku Twego,
Więc prosim Panie: Ach daj nam chleba
Dziś powszedniego!

I jak z nas każdy daruje bratu
Cokolwiek cierpiał z jego przyczyny,
Tak i Ty, Panie, całemu światu
Zapomnij winy!

Lecz, że ze wszystkich nieszczęść na ziemi,
Najbardziej gniewu boim się Twego,
Więc czuwaj Boże nad dziećmi Twemi,
Strzeż nas od złego!

Nie chcąc dobroci wyczerpać Twojej
O nic Cię więcej nie proszę Panie —
O pozwól! według modlitwy mojej
Niech mi się stanie!

J....a

Wizyty

PASTERZA DYECEZYI SVNDOMIERSKIEJ.

Góry Wysokie d. 15 czerwca.

W piątek d. 15 czerwca J. Ex. ks. Antoni Ksawery Sotkiewicz, biskup sandomierski, raczył przybyć do Gór Wysokich, gdzie w dniu tym w świątyni miejscowej odbył się doroczny odpust ku czci św. Wita.

Po sumie, celebrowanej przez ks. Laurentego Szubartowicza, kanonika gremijalnego katedry sandomierskiej, w czasie której słowo Boże głosił ks. Apolinary Knothe, prof. seminaryum w Sandomierzu, J. Ex. Pasterz dyecezyi umocnił w wierze Sakramentem Bierzmowania 738 osób.

Najdostojniejszego gościa przyjmował serdecznie w Górach Wysokich nowokreowany kanonik gremialny, ks. Stanisław Zdzitowiecki, proboszcz miejscowy.

Wiadomości bieżące.

Okólnikiem zalecono pp. gubernatorom wydać rozporządzenie, aby pozostający przy ministeryum spraw wewnętrznych niższe stopnie wojskowe w razie powołania ich na ćwiczenia nie byli pozbawiani miejc i w żadnym razie nie byli uwalniani od służby.

KRÓLOWA KWIATÓW.

Zebrał i opracował *Glk.*

Czerwiec to miesiąc królowej kwiatów!

Cudnie rozwite pąki wabią oczy nasze wdziękiem swych kształtów, przyjemną wonią i delikatną barwą, przechodzącą wszelkie odmiany od białej do czarnej — od żółtej do pąsowej... a kwiat róży, uważany jako symbol piękności, miłości, rozkoszy i niewinności, od czasów najdawniejszych zyskał wziętość u ludzi i stał się przedmiotem starań człowieka, dzięki czemu spotkać się z nim można od brzegów Laponii, Kamczatki, Szwecyi do skwarnych nadmorskich wybrzeż Hiszpanii.

Wszędzie panuje ona wszechwładnie a piękność (zwłaszcza róż kaszemirskich) poszła w przysłowie. Setki myśli ludzkich, przelanych na papier, uwiekopomniło jej sławę — to też z dumą otwiera swe kielichy w ogrodach naszych, a nawet wdziera się na urocze główki kobiece, zdobiąc sploty ich włosów, z ponętną rozkoszą kołysze się na falującej piersi a rozsypane płatki korony dają nieraz szczęśliwą wróżbę: kocha czy nie kocha!

Poeci, chcąc ulubiony kwiat swój uszlachetnić, początek jego od bogów wywiedli.

Teokryt i Bion naznaczają początek róży z krwi Adonisa; inni utrzymują, że kwiat ten był już przed Adonisem, lecz kolor jego biały nabrał różowego przez zetknięcie się z raną tegoż; wreszcie niektórzy mitologowie przypisują kolor róży, krwi boskiej Wenus. Ona to w rozpaczy, biegnąc na pomoc ranionemu śmiertelnie Adonisowi, zraniła nogę o krzaki róży, będące na drodze, z tych ran krople krwi spadły na kwiat dotychczas biały i zachowały na nim kolor czerwony.

Grecy szanowali kwiat róży i używali go przy uroczystościach religijnych. Anakreon i Sofo uczcili piękność róży w swych poezyach. Posągi Wenus, Junony, Hebe i Flory strojono kwiatami róży. Historycy podają, że w czasie uroczystości Hymenu w Atenach, młodzież, uwieńczona różami, wykonywała poważne tańce, przypominające prostotę złotego wieku.

Zamierzchła, pleśnią i tajemnicą pokryta przeszłość wspomina już o róży; Salomon np. mówi o rajach różanych, zdobiących okolice miasta Jericho, a Homer w epopei swojej cytuje, iż w epoce oblężenia Troi umiano już otrzymywać z róż gatunek olejku, mocząc kwiaty w płynie oleistym; wiadomo jest równie, że w starożytności hodowano te kwiaty w celu otrzymywania z nich olejku, co również poświadczają wykopaliska pompejańskie. Wyspa Rodus zwaną była „wyspą róż" z powodu słynnych na niej plantacyj.

Rzymianie w czasie świąt uroczystych bardzo wiele róż potrzebowali; ulice i place publiczne zaścielali różami, a w czasie uroczystości żeglarskich tak wielkie mnóstwo róż rozrzucano, że jezioro Lukryńskie całe niemi pokryte było. Przy wszelkich biesiadach publicznych nie tylko stoły zdobiono różami, lecz rozrzucano je na ziemi pod nogi biesiadujących. Ażeby zaś w każdym czasie nie zabrakło kwiatów róży przy ucztach, Rzymianie hodowali ten krzew w cieplarniach, w których temperatura podwyższoną była za pomocą rurek wodą gorącą napełnionych; dlatego gdy Egipcyanie przysłałali cesarzowi Domicyanowi bukiet róż w czasie zimy, rozumiejąc, że dar ich jako wielka osobliwość przyjętym zostanie, wzbudzili tylko śmiech na dworze tego monarchy. Róże z Miletu i Preneste pochodzące, przekładali Rzymianie nad inne.

W wiekach średnich róża rozmaicie figurowała w uroczystościach; żadna świetniejsza nie obeszła się bez niej. W godłach rycerzy kwiat róży przypominał łagodność, cechującą prawdziwe męstwo. W heraldyce rycerstwa polskiego herb „Róża" (czerwona w białem polu) wysokie zajmował miejsce — przyniesiony do Polski z Czech przez braci św. Wojciecha, obejmował bardzo stare rody i wywodził swój początek od szlachty rzymskiej za czasów pogańskich.

Na kartach historyi Anglii krwawo się zapisała walka dwu stronnictw „białej" i „czerwonej róży".

Narody wschodnie aż do zbytku używały kwiatów róży. Historycy podają, ze sułtan Saladyn, zdobywszy Jerozolimę w r. z Damaszku tak wielką ilość róż, że te stanowiły ładunek dla 500 wielbłądów. Machomet II po wzięciu Konstantynopola, kazał tym samym sposobem czyścić kościół św. Zofii. Księżna Nourmahal, podług świadectwa Catrona, zrobiła jeszcze większy zbytek — kazała bowiem napełnić wodą różaną kanał, po którym w towarzystwie wielkiego Mongoła na łodzi płynęła.

Dzieje wieków średnich, przypominając nam ówczesny zbytek, którego nawet przypuszczać nie moglibyśmy, uczą nas także, że w tym czasie woda różana w różny sposób używaną była: wielcy panowie myli nią ręce przed ucztami i po ich skończeniu; w zamkach ich znajdowały się fontanny wytryskujące wodę różaną.

Służyła ona przy wielu innych okolicznościach, a przedewszystkiem uzyskała pierwszorzędne miejsce w obrzędach i ceremoniach kościelnych; chrzest dzieci odbywał się wodą różaną. Bayle mówi, żę w czasie tego obrzędu Ronsard był zanurzony w tej wodzie, co miało być szczęśliwą wróżbą miłych jego poetycznych utworów.

Wizerunki i posągi świętych do dziś dnia przystrajane są różami, suszone używane do kadzideł; „różaniec" oznacza wianek róż modlitewnych, a wreszcie sama, jako „róża duchowna" przedstawia zalety N. M. Panny.

W wieku XI papież Leon IX ustanowił „różę złotą". Jestto gałązka róży z złota, 1188, kazał wymyć wodą różaną wnętrze meczetu Omara; w tym celu sprowadzono

Wydano rozporządzenie, dozwalające osobom płci żeńskiej wstępować do aptek w charakterze uczennic po przedstawieniu świadectwa z kursu 4-ch klas gimnazyów męzkich, oraz z języka łacińskiego z warunkiem, aby po ukończeniu zajęć praktycznych w aptekach osoby takie składały egzamina na stopień pomocnika aptekarskiego i prowizora przed fakultetem medycznym, albo w akademii wojenno-lekarskiej, lecz żeby potrzebne do egzaminu wiadomości nabywały prywatnie i żeby w aptekach, przyjmujących uczennice, nie przyjmowano uczniów.

Nowe przepisy dla żeglugi parowej. Naczelnik inspekcyi wodnej na rzekach Wiśle, Narwi i zachodnim Bugu, kapitan marynarki Gerbel, polecił panom właścicielom parostatków co następuje: Ażeby statki, odbywające podróże z passażerami, nie jak dotychczas, w święta i dni galowe, lecz zawsze jeździły z flagą; napisy z nazwami, znajdujące się na tak zwanych tamborach parostatku, mają mieć nazwy wypisane tylko w ruskim języku; termin zmiany napisów naznaczony do 1 (13) listopada r. b.; na tak zwanym nosie (szpicu) parowca ma być wypisane nazwisko jego właściciela; wszystkie napisy, znajdujące się na pokładzie parostatku i w kajutach, mają być w ruskim języku także; termin wykonania rozporządzenia 15 (27) czerwca; od przyszłego roku wszystkie parostatki mają mieć miarę w calach angielskich na nosie, w środku i z tyłu parowca, przy zanurzeniu się jego, ażeby można widzieć, jak głęboko idzie on w wodzie. W końcu zwrócona jest uwaga właścicieli statków na czyste utrzymywanie parostatków osobowych.

Pp. Józef Zawadzki i Edmund Biernacki, studenci IV klasy wydziału lekarskiego, w uniwersytecie warszawskim odznaczeni zostali „złotemi medalami" za rozprawy p. n. „Wpływ wstrzykiwań podskórnych wielkich ilości roztworu soli kuchennej na krew i wydzieliny".

Wydział agronomiczny instytutu gospodarczo-leśnego w Nowej-Aleksandryi w r. b. ukończyli następujący studenci: Józef Bortkiewicz, Stanisław Dziekoński, Antoni Hempel, Antoni Hollak, Kazimierz Iwanowski, Wiktor Kątkowski, Henryk Koźmiński, Józef Kruszewski, Bolesław Lenkiewicz, Józef Makarewicz, Józef Meysztowicz, Jan Ordęga, Maryan Pieńkowski, Antoni Piotrowski, Wincenty Piotrowski, Felicyan Podchorski, Mieczysław Połubiński, Wacław Popiel, Szczęsny Skalski, Bolesław Smolski, Piotr Wodzicki i Piotr Żochowski. Po skończeniu egzaminów studenci pod przewodnictwem prof. Budryna udali się na wycieczkę naukową w celu obejrzenia gospodarstwa w Starej Wsi, wystawy inwentarza w Warszawie i cukrowni, położonej w okolicach Rudy Guzowskiej.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż senat rządzący postanowił wyjaśnić, że osoby prywatne nie mają prawa ustawiać na targach wag dla ważenia przywożonych produktów. Prawo to służy wyłącznie zarządom miejskim.

Z miasta.

Akt uroczysty oraz rozdanie nagród i promocyj w obu gimnazyach miejscowych odbędzie się jak następuje. W gimnazyum żeńskiem d. 25 czerwca, to jest jutro o godzinie 12 w południe, w gimnazyum męzkiem we wtorek d. 26 czerwca o godzinie 1 popołudniu.

Józef Brandt, znakomity nasz artysta malarz, profesor akademii sztuk pięknych w Monachium, przejeżdżał w piątek ubiegły przez Radom na letni pobyt do siedziby swojej w Orońsku.

P. Wolff, współwłaściciel zasłużonej firmy księgarskiej Gebethner i Wolff, wydawca „Tygodnika Illustrowanego" i „Kuryera Codziennego", bawił we czwartek w mieście naszem.

Fotografie ś. p. Dr. Stefana Karczewskiego już są do nabycia w redakcyi naszej oraz w zakładzie artystycznym p. Józefa Grodzickiego.

Z sali posiedzeń. W czwartek biegły w sali resursy obywatelskiej pod przewodnictwem p. Konstantego Lubońskiego odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu.

Po zagajeniu posiedzenia przez Szanownego prezesa, obecni odczytane sprawozdanie z działalności instytucyi za r. 1887 jednogłośnie zatwierdzili, poczem przystąpiono do najważniejszej czynności czwartkowego zebrania, t. j. do wyboru Rady gospodarczej i komisyi rewizyjnej.

Na assesorów do obliczenia głosów Szanowny prezes z pośród obecnych zaprosił ks. Juliana Piontka, oraz pp. Władysława Silnickiego i Lucyana Pohla.

Po obliczeniu głosów z urny wyborczej wyszli:

Do rady gospodarczej pp: Konstanty Luboński, Józef Helbich, Wiktor Czarnecki, ks. Antoni Krawczyński, ks. Marceli Grajewski, Aleksander Żelechowski, Stanisław Przyłuski, Ludwik Karsch, Władysław Grodziński i Stanisław Michalski. Na zastępców: pp: Józef Targowski, Lucyan Pohl, Ludwik Żerański, Antoni Ruciński i ks. Mieczysław Krajewski.

Do komisyi rewizyjnej weszli: pp. Władysław Paklerski, Eugeniusz Janiszewski, Prosper Jarzyński, na zastępcę p. Alfons Paryczko.

Na tem zamknięto obrady.

Nadmienić należy, że na czwartkowem zebraniu prezes Tow. Dobroczynności, pan Konstanty Luboński, w dłuższem przemówieniu poruszał kwestyę założenia w mieście naszem ochrony dla dzieci, której w jednym z następujących numerów gazety poświęcimy obszerniejsze miejsce.

W kościele po-bernardyńskim, dzięki staraniom czcigodnego ks. rektora Krawczyńskiego, okna świątyni stare, przegniłe i zupełnie zniszczone rozpoczęto zastępować nowemi.

Usiłowania księdza rektora, podjęte w celu doprowadzenia starożytnego kościoła do zupełnego porządku utrudnia w wysokim stopniu brak środków, wobec czego zastępowanie starych okien nowemi idzie bardzo powolnie.

Wartoby, ażeby publiczność najdrobniejszemi choćby ofiarami poparła usiłowania czcigodnego ks. rektora, podjęte nietylko w celu przyozdobienia starożytnej świątyni, ale i w celu jej konserwacyi.

Z sali koncertowej. Dziś w sali resursy obywatelskiej koncert p. Aleksandry Horodyskiej. Trzeba mieć nadzieję, że szczupła sala koncertowa zapełni się dziś wieczorem po brzegi.

Telegramy niedoręczone przez miejscowe biuro telegraficzne z powodu niedokładnych adresów są następujące: Wąsowicz, Ostrowski, Michał Kalb, Piotr Nezdrykow.

Depesze powyższe odebrać można w miejscowem biurze telegraficznem za okazaniem legitymacyi.

✝ Dnia 27 czerwca, to jest, we środę, jako w dniu imienin ś. p. **Władysława Milana**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskiem o godzinie wpół do dziewiątej rano, na które pogrążeni w smutku rodzice zapraszają przyjaciół i życzliwych.

Z okolicy.

Pamięci ks. Stanisława Widuchowskiego.— Z Koprzywnicy donoszą nam, że na mogile ś. p. ks. Stanisława Widuchowskiego, młodego i zacnego kapłana, który po krótkiem, lecz pełnem zasług i poświęcenia życiu zjednał dla siebie cześć i serdeczne zaufanie wśród ziemian okolicznych i parafian, wzniesiono pomnik kamienny.

Pomnik ten, w kształcie złamanej kolumny, z której wystrzela godło zbawienia, wykonany został przez p. Rokosznego z Kunowa.

Pomnik ten, jeden z piękniejszych i okazalszych na cmentarzu koprzywnickim, wzniesiony został przeważnie za staraniem pp. Komorowskich ze Skrzypaczowic oraz przyjaciół, którym za objaw ten pamięci dla zmarłego kapłana należy się szczere i serdeczne uznanie!

Z Końskich korespondent nasz pisze: Po długotrwałej suszy doczekaliśmy się nareszcie deszczu, który, orzeźwiając zasiewy, orzeźwił i nadzieje rolników. Wszystkie zboża, z wyjątkiem żyta, rokują dobre plony.

Żyta u nas po większej części, nawet w większych majątkach, zaorano, a pozostałe nędznie wyglądają. Jakie istotnie będą rezultaty tegorocznych zbiorów w danej chwili, trudno orzec dokładnie.

Przed paru dniami we wsi Stary-Młyn, pow. koneckim, policya odkryła urządzoną przez H. fabrykę zapałek, zwyczajnych siarkówek. Dla utrzymania tajemnicy fabrykacyi i do pomocy H... użył małych chłopców. Nie udało się jednakże panu fabrykantowi wyzyskiwać rząd i ludzi, a przestępstwo to zaprowadzi go przed kratki sądowe.

Z Iłżeckiego korespondent nasz pisze: Do gminy Ciszyca, położonej przy rzekach Wiśle i Kamiennej, w pow. iłżeckim, należy ubogie, piaskiem ze wszech stron otoczone, miasteczko Tarłów, liczące 2.188 mieszkańców, w tej liczbie 778 katolików i 1.410 izraelitów. Jest tu apteka, sąd gminny, kancelarya wójta gminy, szkółka i pięknej struktury kościół parafialny, będący jedyną ozdobą całego miasta.

Ponieważ liczba izraelitów przewyższa odwa razy cyfrę ludności chrześcian, przeto nic dziwnego, że nasze miasteczko przybrało wygląd wcale nie estetyczny, przypominający stosami nagromadzonych przed domami śmieci prawdziwą Jerozolimę na małą skalę.

Chcąc więc usunąć wszelkie nieczystości i miasto przyprowadzić do należytego porządku, uradziliśmy wspólnie urządzić komitet sanitarny, na członków którego powołaliśmy kilku mieszczan i miejscowego aptekarza p. S.

Rada nasza nie poszła w las, gdyż po kilku rewizyach komisyi i ukaraniu niektórych izraelitów za nieutrzymywanie porządku przed swemi domami, miasto powoli zaczęło się oczyszczać z brudów i śmieci, które zatruwając powietrze, fatalnie wpływały na zdrowie mieszkańców.

Rezultat działalności komisyi sanitarnej niespodziewany. Dziś wszystkie ulice i rynek miasta oczyszczone, zamiecione i czyściutkie wszędzie jak w mieszkaniu; jatki i piekarnie, również i sklepy z artykułami spożywczemi wybielone i utrzymywane we wzorowym porządku. Słowem, miasto nasze stanowi obecnie sprzeczny kontrast z dawnym Tarłowem. Wszystko to zawdzięczamy jedynie członkowi komisyi sanitarnej p. S., człowiekowi wielce zacnemu i kochanemu od wszystkich mieszczan i włościan sąsiednich wiosek.

On to, nie żałując czasu i pracy, od świtu do zmierzchu zaglądał w każdy kątek i przywoływał mieszkańców do porządku i czystości.

Z powodu tego izraelici, którzy najwięcej pociągani byli do odpowiedzialności sądowej za nieutrzymywanie porządków, mszcząc się nad p. S. postanowili, ażeby nikt nic nie kupował w aptece p. S..., chcąc go przez to zmusić do ustępstw na korzyść swoją.

Czy w ten sposób uda im się osłabić energią p. S. na punkcie działalności sanitarnej i obywatelskiej tego nie wiem. Mogę to tylko dodać, że p. S., przyjmując zimno i obojętnie wszelkie pogróżki, nie przestaje dalej pracować dla dobra ogółu.

Pod Dzierzkowem w sobotę d. 16 b. m. na polu znaleziono zwłoki żołnierza 26 mohilewskiego pułku piechoty, Teodora Kłoczko. W kieszeni nieboszczyka nie znaleziono żadnych dokumentów, lecz w konwulsyjnie zaciśniętej dłoni trzymał woreczek, w których znajdowało się rs. 18 kop. 5.

Z kraju.

W Warszawie. Wystawa inwentarza zamkniętą została w d. 19 b. m. — W dniu 3 lipca Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych obchodzić będzie uroczyście 30-letnią rocznicę swego założenia. — Ostatnie przedstawienie artystów dramatycznych teatrów cesarskich w Petersburgu odbędzie się we wtorek. — Zjazd koleżeński b. uczniów gimnazyum realnego w Warszawie, którzy ukończyli szkołę wspomnianą w r. 1868 odbędzie się d. 30 czerwca. — Uroczystość wianków odbyć się ma w r. b. z niezwykłą okazałością.

W Łodzi p. Grohman rozpoczął budowę nowej przędzalni bawełny; w fabryce tej wyrabiane będą wyższe numera przędzy.

Dla chmielarzy.

W ubiegły wtorek w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie pod przewodnictwem p. Ludwika Rossmana z Bielawy odbyło się zebranie chmielarzy.

Przedmiotem obrad był projekt zawiązania akcyjnego Towarzystwa chmielarskiego, popierany w gorących słowach przez p. Stankiewicza.

Innego zdania był p. Adam Helbich, właściciel Konar pod Radomiem, który wobec trudności zawiązania Towarzystwa akcyjnego z kapitałem 100.000 rs. radził powrócić do pierwotnego projektu zorganizowania współki chmielarskiej z kapitałem kilkunastu tysięcy rubli z charakterem komisowym.

Wniosek p. Adama Helbicha popierało kilku producentów chmielu, inni byli zdania, że jedynie Towarzystwo akcyjne mogłoby skutecznie współzawodniczyć z sortowniami zagranicznemi, wszyscy zaś zgodzili się, że współkę chmielarską, projektowaną przez p. Adama Helbicha, uważać należy jako zawiązek przyszłego Tow. akcyjnego.

Po dłuższej dyskusyi sprawę Tow. akcyjnego postanowiono odłożyć do jesieni, gdyż wtedy podczas jarmarku na chmiel spodziewać się można bardzo licznego udziału producentów.

Wkońcu zebrani producenci wydelegowali: pp. Adama Helbicha i Stankiewicza dla porozumienia się z p. Wawrą w sprawie sortowania chmielu oraz z jednym z domów rolniczo-komisowych, któryby zajął się zbytem onego. Naturalnie pośrednictwo to będzie czasowem, t. j. do chwili zorganizowania Tow. akcyjnego.

---

poświęcana w 4-tą niedzielę postu, którą papieże rozdawali jako godło władzy a raczej z grzeczności monarchom, panom, miastom i zgromadzeniom, zwłaszcza zaś panującym, bawiącym podczas uroczystości, zw. *Dominica in rosa*, czego dowodzi złota róża w skarbcu katedry krakowskiej na Wawelu, darowana przez Klemensa XII-go Maryi Józefie, żonie Augusta III-go. Za naszych czasów Leon XIII przesłał „różę złotą" Krystynie, regentce Hiszpanii.

Kościół św. w d. 30 sierpnia obchodzi pamiątkę śmierci (1617) świętej Róży, panny (Izabelli, urodzonej w Lima w Ameryce Południowej r. 1586, którą z powodu urodziwej piękności nazwano różą.

We Francyi odprawianą bywa uroczystość ludowa w d. 8 czerwca we wsi Solensy pod Noyon (zaprowadzona podobno przez św. Medarda) — w ten sposób, iż najskromniejszą i najpracowitszą dziewczynę prowadzi dziedzic do kościoła a ztamtąd do zamku, gdzie bywa obdarzaną i koronowaną jako królowa.

Jako nadzwyczajną osobliwość wymieniają naturaliści niektóre osoby, mające wstręt do kwiatów róży, między innemi Katarzyna de Medicis nie mogła znieść nawet róż malowanych; Guizyusz taką miał antypatyę do róży, że omdlewał na widok bukietu z jej kwiatów. Niepodobnem zdaje się do uwierzenia, co nasz historyk Kromer powiada, że sam zapach róż był przyczyną śmierci pewnego biskupa.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje t. zw. „róża jerychońska" (wiciokrzew) ze względu na to, iż na piaskach pustyni lub w czasie posuchy obumiera, zwijając się w kłębek, a przeniesiona wiatrem na grunt wilgotny, natychmiast się rozwija, choćby po paromiesięcznym przeciągu czasu i kilkakrotnem obumarciu — z czego lud utworzył legendę, iż są to ułamki krzewu, na którym N. M. Panna suszyła pieluszki dzieciątka Jezus.

Nie ma więc zakątka, w który nie zdołałby się wcisnąć ów kwiat wonny, zachwycający — w Polsce dzikie jego gatunki najobficiej rozrzucone w ziemiach: krakowskiej, sandomierskiej, lubelskiej i lwowskiej. Humbold dwa nowe gatunki odkrył w górach Mexyku na wysokości 1.200 sążni nad powierzchnię morza — i gdy Linneusz znał zaledwie 14 gatunków róży, od tego czasu poznano i wytworzono przeszło 5000 odmian, różniących się barwą, zapachem, liściem, rozgałęzieniem lub wielkością; na wystawie zaś londyńskiej obok zielonego i czarnego kwiatu róży — znajdował się pączek wielkości talerza.

Olejek różany przychodzi do nas z Indyj lub z półwyspu Bałkańskiego, gdzie całe łany pokryte są różami, a na 100 funtów kwiatu otrzymuje się zaledwie 6 gramów tego olejku.

Licytacye.

Izba skarbowa w Radomiu podaje do wiadomości powszechnej, że w d. 28 czerwca r. b. w zarządzie pow. radomskiego odbywać się będzie licytacya na dzierżawę propinacyj we wsiach Chronów i Mirów.

Zarząd leśny zwoleński podaje do powszechnej wiadomości, że w kancelaryi wójta gminy Miechów d. 28 b. m. odbywać się będzie licytacya na dzierżawę łąk leśnych.

Ze świata.

Król Leopold otrzymał rządowe doniesienie o śmierci Henryka Stanleya, który wraz ze wszystkiemi 600 towarzyszami zginąć miał w Afryce środkowej.

Towarzystwo przemysłowców polskich we Wrocławiu obchodziło w d. 17-ym b. m. 20-tą rocznicę swego założenia.

Wyprawa. Kapitan Grąbczewski z jenerałem Przewalskim przedsięwziął wyprawę wgłąb Azyi. Celem wycieczki jest Samarkanda i Orsza, zkąd ma być uorganizowaną ekspedycya do Kaszgaryi przez Himalaje. Fundusz na badania naukowe dostarczyło Towarzystwo geograficzne. Rodak nasz otrzymał polecające listy do Kaszgaryi od ministeryum spraw zewnętrznych.

O Zachodniej Afryce.

Odczyty p. Aleksandra Jawornickiego.

Dążność do wypraw afrykańskich objawiła się u nas przed kilku laty a pierwszym, który wyruszył na zachodnie wybrzeża Afryki ekwatoryalnej, był Rogoziński. Wślad za młodym, pełnym energii przewodnikiem poszli i inni, między którymi znajdował się i radomianin, p. Aleksander Jawornicki, członek paryskiego Tow. geograficznego, wczorajszy nasz prelegent.

Wyprawę tę do Afryki — do krain nieznanych, imponujących grozą przyrody i dzikością — do krain tajemniczych, wstrząsających wyobraźnię, na każdym kroku grożących niebezpieczeństwem wśród zabójczego klimatu — podróżnik nasz przebył szczęśliwie.

P. Aleksander Jawornicki w czasie wędrówki swej poświęcił się głównie i przeważnie badaniom stosunków etnologicznych murzynów, zamieszkujących zachodnie wybrzeże ekwatoryalnej Afryki.

Sobotni odczyt właśnie w ogólnych rysach etnologicznych przedstawił nam życie mieszkańców tych dziewiczych jeszcze krain, do których cywilizacya do niedawna nie miała jeszcze przystępu.

Zwyczaje i obyczaje ludów tych urabiały się w walce nieustannej o byt przeciw siłom przyrody, to też, jak zaznaczył prelegent, mieszkaniec tamtejszy wszelkie siły przyrody uważa jako bóstwo potężne, wrogo tylko dla się usposobione od kolebki do grobu.

Mieszkaniec zachodniego wybrzeża Afryki składa ofiary, aby odwrócić złe, jakie mu grozi a jeśli bóstwo przebłagać się nie da, mści się na fetyszu (swoim bóstwie) i niszczy je brutalnie.

Charakterystycznym rysem są okrucieństwa, z jakiem ludy afrykańskie tępią się wzajemnie. Okrucieństwa te, cechujące mściwość nieubłaganą, ujawniają n. p. na takim fakcie: Jeżeli z powodu wielkiej ostrożności nie uda się wroga otruć w podanym pokarmie, wtedy wtyka się w ziemię ostre i zatrute drewienka, na które stąpnąwszy człowiek bosy, zawsze musi umierać niechybnie.

Prelegent zaznacza, że godne uwagi są wędrówki murzynów z wnętrza Afryki ku wybrzeżu zachodniemu, na jakie już dawniej zwrócono uwagę.

Prelegent te wędrówki ludów murzyńskich objaśnia niedostatkiem pożywienia we wnętrzu Afryki.

Plemieniem takiem, które przywędrowało na zachodnie wybrzeża z wnętrza, jest plemie Fan, osiedlone dziś nad brzegami rzek: Muni, Utam-bomi i Noyi, wśród uroczych i romantycznych okolic.

Bardzo ciekawe i pouczające są opisy wiosek, urządzenia chat, zwyczajów oraz charakterystyka plemion murzyńskich i wielu innych szczegółów, wypowiedzianych przez prelegenta językiem barwnym i potoczystym.

Gorące oklaski, jakiemi przyjęto prelegenta, są wymownym dowodem serdecznego zainteresowania się jego wyprawą, pełną przygód w tajemniczych krainach.

O sobotnim odczycie p. Jawornickiego pomówimy obszerniej w czwartkowym numerze Gazety.

Wr.

Rozmaitości.

Przypadkowa uszczypliwość. — Mój panie!... napomina zwierzchnik podwładnego urzędnika, jestem z niego bardzo niezadowolony. Zachowujesz się pan tak familiarnie, jakbyś był równy mnie...

— Nie, panie naczelniku, tak głupi nie jestem!

Na śmierć... — Pogniewałeś się pan z X-em?

— Na zawsze!

— Z jakiego powodu?

— Pożyczyłem od niego pieniędzy...

Wiadomości polityczne.

W polityce europejskiej nastąpiła cisza, Europa cała zajęta jest jeszcze zgonem Fryderyka III., oraz zmianą tronu w Niemczech i możliwemi jej następstwami.

Pomimo ciszy tej, sfery dyplomatyczne pilną zwracają uwagę na stosunki francusko-niemieckie i kwestyę bałkańską, jako na dwa punkta, które ani na chwilę nie przestały być bardzo drażliwemi.

Względnie do manifestu cesarza Wilhelma niektóre dzienniki niemieckie wyraziły zdziwienie, że młody monarcha w proklamacyi swej do narodu ani słowem nie wspomniał o konstytucyi.

Donioślejsze znaczenie będzie posiadała mowa, którą Wilhelm II wypowie w parlamencie rzeszy niemieckiej, Europa wtedy dowie się z ust samego monarchy, jakie są jego zapatrywania w sferze polityki zagranicznej, o czem dotąd nikt nie mógł sobie utworzyć zdania i pojęcia, a jakie dążności w polityce wewnętrznej.

Wypadkiem chwili obecnie jest mowa Smolki, którą, jako prezydujący delegacyi austryackiej, wypowiedział w Peszcie, poświęcając ją pamięci Fryderyka III-go.

Mówca podnosząc szlachetność charakteru i humanitarne zasady zgasłego cesarza, przyczem, zastanawiając się nad tragicznym losem zmarłego, wypowiedział następujące słowa, będące teraz przedmiotem komentarzy całej prasy niemieckiej.

„Zaiste, panowie, narzuca się to pytanie, co zawinił Fryderyk, że tak ciężko dotknęła go ręka Boska. Monarcha, którego charakter i dążności wzbudziły zachwyt w całej Europie, umiera i opuszcza wysokie swe stanowisko. Prawdziwa to tragedya, wobec której każdy z nas mimowoli zadaje sobie pytanie: co było jej przyczyną? Czy też Fryderyk III-ci był przeznaczony do odkupienia zła, któremu zapobiedz nie miał dość potęgi?“

Ten to właśnie końcowy ustęp zwrócił na siebie uwagę prasy niemieckiej, która teraz dopuszcza się gwałtownych napaści na osobę Smolki.

Z Pesztu donoszą, że hr. Kalnoky otrzymał depeszę od ks. Bismarka, w której kanclerz niemiecki czyni formalne doniesienie, że: „cesarz Wilhelm II-gi upoważnił go do oświadczenia, iż pragnie najżywiej nie tylko nadal utrzymać dotychczasowy stosunek przyjaźni z monarchią habsburską, lecz owszem, życzy sobie stosunek ten, nawiązany przez dziada, a troskliwie pielęgnowany przez ojca, dla dobra obydwóch państw i całej Europy, uczynić jeszcze ściślejszym i bardziej nierozerwalnym.

Tenże sam mąż stanu zapewnia, że wszystkie gabinety europejskie pokojowo są usposobione, jeżeli zaś panuje jakie zaniepokojenie, to tylko dlatego, że nie można stanowczo się uchronić od nieprzewidzianych zmian lub zakłóceń spokoju. Minister dalej ponownie kładzie nacisk, że, gdyby istniało jakie niebezpieczeństwo, to nie tkwi ono tyle w samej kwestyi wschodniej, ile w ogólnej sytuacyi europejskiej.

„Post“ pisze, że żaden cesarz niemiecki nie wypowie Francyi wojny dla tego, ażeby zebrać wawrzyny, lub wydrzeć jej prowincyę. Nie pragniemy od Francyi niczego, oprócz tego, żeby nas zostawiła w spokoju“.

Innego zapatrywania jest prasa francuska, z pośród której „Intransigeant“ pisze: „Celem księcia Bismarka, jest druga wojna z Francyą, mająca ukończyć dzieło, tak pomyślnie przez pierwszą rozpoczęte. Od kilku lat tak wytrwale dążył do tego celu, iż dla zapewnienia sobie wszelkich szans, rozwiązał parlament, odmawiający funduszów, potrzebnych na przygotowania do wojny. Stronnictwo wojenne (w Niemczech) od kilku już lat obrało za swego naczelnika, teraźniejszego młodego cesarza, ścigającego nas swoją nienawiścią“.

„Młody cesarz — powiada „National“, jest ambitnym, a nielubianym, rozpocznie on wojnę, ażeby miłość ludu, której nie posiada, zastąpić sławą“.

„Dzien. poznański“ zaprzecza doniesieniu gazet, jakoby polska frakcya sejmowa zamierzała wysłać adres do cesarza Wilhelma.

Z Berlina donoszą: „Boersen Courrier“ dowiaduje się z autentycznego źródła, że cesarz Wilhelm, przyjmując Wielkiego Księcia Włodzimierza, wyraził gorące życzenie, ażeby Niemcy z Rosyą utrzymały nadal najserdeczniejsze stosunki.

„Reichsanzeiger“ ogłasza dekret królewski, zwołujący sesyę nadzwyczajną sejmu pruskiego na d. 27-my czerwca.

Z Wiednia donoszą: Tutejszy ambasador niemiecki, ks. Reuss, powiedział: „Że w tym roku wojny nie będzie, za to można ręczyć. Rok przyszły jest wątpliwszy“.

Z Poznania donoszą, że księża katoliccy, którzy w szkołach W. ks. Poznańskiego kierują nauką religii, zamierzają prosić ks. arcybiskupa Dindera o dyspensę, ponieważ nie chcą przykładać ręki do dzieła germanizacyi.

Zbiór i przechowywanie owoców letnich.

Truskawki zupełnie dojrzałe można tylko przenosić w ręku w pudełkach, blacikach lub przetakach o dnie dziurkowanem, po 3 do 5-ciu funt. zawierających i to zaraz po zebraniu. Przesyłkę znoszą tylko niektóre jędrniejsze odmiany, w tych naczyniach, w które były zbierane. Zbierać trzeba na 2 do 3-ch dni przed dojrzeniem, gdy się barwić zaczną. Nie mają one nigdy tego smaku i aromatu, co truskawki dojrzałe. Obrywać trzeba te jagody koniecznie z szypułką (ogonkiem).

Z targów zbożowych i produktowych.

Na targu czwartkowym d. 21 czerwca w Radomiu usposobienie na pszenicę było słabe. Korzec płacono rs. 6.30. 6.35 6.40. Żyto rs. 3.40—3.45 korzec. Jęczmień bez zmiany. Owies rs. 2 2.10. korzec. Inne produkty bez zmiany.

W Warszawie d. 21 czerwca na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę słabe, wyborową płacono rs. 6.45. Żyta korzec płacono rs. 3.85. Owsa korzec rs. 2.30.

Okowita. W Warszawie d. 21 czerwca. Usposobienie na okowitę było mocne, płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 820^2 — 824, czyli garniec 267 — 268.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na czerwiec $20^3/_4$, na lipiec-sierpień $21^3/_4$, wrzesień-paźdz. $22^1/_4$ mr. za 100 litrów.

Wełna. Warszawa d. 21 czerwca 1888 roku (korespondent specyalny „Gaz. Rad.“)

Według sprawozdania oficyalnego na jarmark tegoroczny dowieziono 45.462 pudów wełny różnych gatunków. Sprzedano: kupcom i fabrykantom zagranicznym 6.500, krajowym 15.000 pudów. P. Ungern Sternberg zakupił 9.500, Stieglitz 3.500 pudów. W pierwszym dniu jarmarku zwyżka cen na wełnę wysoko cienką dosięgała 4 do 6 talarów, w drugim 2 — 4. Wełny średnie kupowano przeważnie po cenach zeszłorocznych. Wydajność wełny w r. b. o 20% mniejsza niż w roku zeszłym.

Wystawa w Muzeum

przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

Program wystawy wyrobów z drzewa, metali, wyrobów ceramicznych i hutniczych oraz zabawek dziecinnych, mającej się odbyć w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie jest następujący:

Część ogólna. §. 1) Wystawa otwiera się dnia 1-go listopada i trwać będzie do dnia 31 grudnia 1888 roku włącznie. §. 2) Celem wystawy jest zapoznanie publiczności ze stanem fabrykacyi krajowej przedmiotów programem objętych. §. 3) Wystawa podzieloną będzie na pięć działów tytułem objętych z odpowiedniemi podziałami, w części specyalnej niniejszego programu wskazanemi. §. 4) Deklaracye, celem przyjęcia udziału w wystawie, mają być przez ewentualnych wystawców nadesłane do zarządu Muzeum, poczynając od d. 20 sierpnia, najpóźniej do dnia 20 października 1888 r. Po szematy deklaracyi należy się zgłaszać do zarządu Muzeum (Krakowskie Przedmieście 66) osobiście, lub piśmiennie z nadesłaniem marki pocztowej. §. 5) Zadeklarowane przedmioty mają być dostarczone do gmachu Muzeum, poczynając od 20 do 30 października r. b., gdyż w przeddzień otwarcia wystawy żaden przedmiot na wystawę przyjętym nie będzie. §. 6) Po zamknięciu wystawy przedmioty mają być przez wystawców zabrane w przeciągu dni pięciu; w przeciwnym razie przechodzą na własność Muzeum. §. 7) Miejsca zajmowane przez wystawcę na jego okazy opłacane będą zarządowi Muzeum w stosunku 1 rs. za łokieć kwadratowy. §. 8) Dla osądzenia względnej wartości przedstawionych okazów, zarząd Muzeum zaprosi komplety sędziów, złożone z odpowiednich specyalistów, a na zasadzie ich piśmiennych wymotywowanych sprawozdań, komitet Muzeum przyzna odpowiednie nagrody. §. 9) Nagrody przyznawane będą: w dyplomach zasług; w dyplomach uznania; w medalach: złotych, srebrnych i bronzowych i listach pochwalnych. §. 10) Wystawcom zarząd Muzeum wyda imienne bilety wolnego wejścia na wystawę przez cały czas jej trwania. Osobie zaś wskazanej przez wystawcę do utrzymania porządku i pilnowania jego wystawy, wydawane będą specyalne znaki zewnętrzne, bez których w żadnym razie na wystawę dopuszczaną nie będzie. §. 11) Przedmioty, znajdujące się na wystawie, nie będą mogły być przez nikogo ani przerysowywane, ani kopiowane bez zezwolenia właściwego wystawcy i zarządu Muzeum. §. 12) Do konkursu kwalifikują się wyroby jedynie krajowe, przez wystawców wytworzone. Wyroby zaś zagraniczne mogą być na wystawę przyjęte, lecz tylko po za konkursem.

(D. c. n.)

Regulamin

rosyjskiej wystawy piscykultury i rybołówstwa, w St. Petersburgu 1888 r.

(Dalszy ciąg.)

§. 19. Wystawcy mogą przedstawiać swoje okazy osobiście albo za pośrednictwem plenipotentów, na mocy zwyczajnego upoważnienia, podpisanego własnoręcznie, podobnież jak na deklaracyi (§. 15) i fakturze (§. 18).

§. 20. Przedmioty, przysyłane na wystawę z zagranicy, rewidowane będą w lokalu wystawy przez zarząd komory celnej i w razie nieodesłania ich z powrotem za granicę, w ciągu w dwóch tygodni po ukończeniu wystawy pobieranem będzie od takowych stosowne cło.

§. 21. Przyjmowanie okazów na wystawę rozpocznie się z dniem 15 (27) października i skończy 1 (13) listopada 1888 r.

Dla ryb żywych i okazów, podlegających prędkiemu zepsuciu, przyjmowanie przeciągnie się do 12 (24) listopada 1888 r.

§. 22. Wystawcy otrzymują na pomieszczenie okazów na wystawie stosowne miejsce za opłatą po rs. 1 za arszyn kwadratowy płaszczyzny na cały czas wystawy; części arszyna liczą się za cały. Za arszyn kwadratowy, zajęty przez okaz na wysokość ściany, również pobiera się po rs. 1.

Co się zaś tyczy pomieszczenia na wystawie: niewodów, sieci, łódek i wogóle niewygodnych do upakowania przedmiotów, rybołówstwa, to, celem ulokowania ich na wystawie, wystawcy mają prawo znieść się zawczasu z komitetem zarządzającym co do zapłaty za zajmowane miejsce na ułatwionych warunkach.

Należność za zajmowanie na wystawie miejsca wystawcy płacą niezwłocznie przy wskazaniu im tych miejsc, w przeciwnym razie okazy nie będą pomieszczone na wystawie.

(D. c. n.)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrow. podaje do powszechnej wiadomości, że dla dogodności mieszkańców miast Wolbromia i Olkusza oraz okolicy tych miast, począwszy od 19 czerwca (1 lipca) r. b. będzie codziennie kursować mięszany pociąg, wychodzący ze stacyi Wolbrom o godzinie **10** m. **19** rano, ze stacyi Olkusz o godzinie **11** m. **29** rano, ze stacyi Strzemieszyce o godzinie **12** m. **40** w południe.

Do rzeczonego pociągu będą przyczepione pasażerskie wagony wszystkich 3-ch klas.

Wyjeżdżającym tym pociągiem pasażerowie, przybywają do stacyi Dąbrowa Iwangrodzka o godz. **1**-ej po południu, mają zatem wygodną komunikacyę z pociągiem osobowym drogi Warszawsko-Wiedeńskiej Nr. 20 (12), odchodzącym z Dąbrowy o godzinie **1**-ej m. **26** po połud. a przybywającym: do Częstochowy o godz. **3** m. **33** po południu, do Piotrkowa o godz. **5** m. **59** po południu, do Warszawy o godz. **10** m. **20** wieczorem.

Sprzedaż i kupno.

Chcę kupić
FOLWARK
od 200 — 400 mórg średniej żytniej gleby w gub. radomskiej lub kieleckiej. Zgłoszenia proszę nadsyłać do redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Poszukuje się
Młocarni cepowej,
32 cale szerokiej, (może być sama bez reszty szczegółów) a także **100 skopów** dopasionych jest do sprzedania zaraz. Wiadomość we Woli przez pocztę Jedlińsk do ekonoma folwarku.

LOKALE.

W domu Teodora Karscha przy ulicy Lubelskiej są do wynajęcia od św. Jana następujące lokale: na II-m piętrze od frontu 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia z górą, piwnicą i drwalnią. Na I-m piętrze od frontu 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, z piwnicą, górą i drwalką. Na III-m piętrze różne lokale. — Wiadomość tamże w sklepie A. Arnekera.

W domu W. Woyniłowicza przy ulicy Spacerowej są do wynajęcia od św. Jana następujące mieszkania: 6 pokoi z kuchnią na I-em piętrze — 4 pokoje z kuchnią na parterze — 2 pokoje z kuchnią na parterze i 1 pokój w oficynie.— Ceny przystępne.— Wiadomość u gospodarza.

Letnie mieszkanie, dwie wiorsty od stacyi dr. żel. D. Jastrząb, cały dom — rzeka, las, ogród — łatwe nabycie produktów, cena przystępna. Wiadomość w Redakcyi.

Od 1 lipca r. b. do wynajęcia w domu Gutta, ulica Piaski: 3 pokoje z kuchnią i ogródkiem kwiatowym, cena rocznie rs. 160.

Letnie pomieszkania z pojedyńczych i dwóch pokoi złożone, jeszcze kilka do wynajęcia w pałacyku, z pięknym ogrodem, nad Pilicą położonym. Wiadomość w Redakcyi.

Osoba, posiadająca świadectwo domowej nauczycielki, poszukuje korepetycyi i lekcyi muzyki.

Uczeń gimnazyum klasy VII pragnie przyjąć przez wakacye korepetycyą na wsi, wiadomość w Redakcyi.

Potrzebna nauczycielka z upoważnieniem rządowem do uczenia dziewcząt wiejskich.
Wiadomość u Wielmożnego Goryczewskiego.
Poczta Kozienice w Brzózy.

Poszukuje się osoby, jadącej do Krynicy, któraby zechciała zaopiekować się młodą panną — na wspólny koszt. Wiadomość w Redakcyi.

Osoba, w średnim wieku, poszukuje miejsca do gospodarstwa na wsi lub w mieście. Wiadomość w sklepie Oszczędności.

Do sprzedania garnitur mebli orzechowych rzeźbionych: kanapa, 2 fotele, stół i 10 krzeseł. Wiadomość w mieszkaniu po dr. Karczewskim.

Do sprzedania: Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł wyściełanych, na sprężynach w zupełnie dobrym stanie, razem lub na pojedyńcze sztuki, bardzo tanio, z powodu zmiany miejsca zamieszkania, są do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi.

Fortepian
potrzebny na wieś na dwa miesiące, kto ma do wynajęcia adres raczy złożyć w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Głuchota
wyleczona!
Będąc wyleczony z ciężkiej głuchoty za pomocą nader prostego i nieszkodliwego środka, wyszlę każdemu żądającemu bezpłatnie opis mego wyleczenia: **J. H. Nicholson 4** rue **Drouot, Paryż.**

DO SKŁADU PAPIERU
Perfumeryi i Galanteryi
Stan. Rakowskiego
róg Lubelskiej i Warszawskiej
nadszedł wielki wybór ksiąg handlowych, rejestrów gospodarskich, kwitaryuszy, oraz wszelkiego rodzaju druków. Bilety wizytowe drukuje na poczekaniu od 50 kop. setka, 100 arkuszy papieru i 50 kopert od 60 kop. **Perfumerya** krajowa, ruska i zagraniczna w wielkim wyborze po nader niskich cenach. Wyroby skórzane, oraz wszelkiego rodzaju galanterya zawsze w dużym wyborze na składzie róg ulicy Lubelskiej i Warszawskiej.

WYPRZEDAŻ
MEBLI
Istniejący od lat szesnastu magazyn mebli **Feliksa Drzewińskiego** *przy ul. Lubelskiej* N. 105 *w Radomiu,* z powodu nieprzewidzianych okoliczności wyprzedaje meble *po cenach własnego kosztu.*
W tymżesamym magazynie jest do sprzedania dom w osadzie Białobrzegi nad Pilicą *na bardzo dogodnych* i *korzystnych* warunkach dla kupującego.

ZARZĄD
Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossya“
ma zaszczyt niniejszem podać do ogólnej wiadomości, że
dywidenda dla ubezpieczonych
w dziale życiowym, wynosi na r. 1888
dwanaście procent (12%)
z rocznej premii i że wypłata takowej osobom, mającym prawo do udziału w dywidendzie na zasadzie warunków ulepszeń, zaczyna się od dnia 1 czerwca r. b. i uskutecznia się przez potrącenie tejże z wpłacanych przez ubezpieczonych premij.

HANDEL
towarów kolonialnych i spożywczych
w Radomiu, ulica Lubelska Nr. 108.
F. Woyciechowskiego
przyjmuje zaraz w każdym czasie prenumeratę na wszystkie pisma codzienne i tygodniowe, oraz na
„Gazetę Radomską“.

Wielki wybór
WAZONÓW
najnowszej formy
majolikowych, porcelanowych, szklannych i z terracoty posiada
skład szkła, porcelany, lamp i galanteryi
Adama Cybulskiego.
Radom, ul. Lubelska. Kielce, ul. Krakowska

I. SPORNY
Inżynier.
Warszawskie Przedsiębierstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur.
wykonywa **roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe** *oraz poleca* **tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę** *i wszystkie inne materyały, w zakres specyalności Przedsiębierstwa wchodzące.*
Zamówienia przyjmują się w kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, **ul. Erywańska (Plac Zielony) N. 14.**

Z gwarancyą od 12-tu lat. | **GUDRONIT** | Świadectwa do przejrzenia.
Budowniczy A. Ciszewski i Spółka.
Osuszanie wilgotnych mieszkań. Niszczenie grzyba drzewnego. Zabezpieczenie drzewa od gnicia i grzybka.

NB. Preparaty nasze zyskały tak wielkie uznanie, że są już podrabiane. Ostrzegamy więc interesowanych, że porady i sprzedaży naszych preparatów dokonywamy jedynie w kantorze głównym w Warszawie lub w filii naszej w Radomiu w domu p. Dutowa przy ulicy Lubelskiej.

Egzystujący od 20 lat
ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
ORAZ
WIELKI WYBÓR OBIĆ PAPIEROWYCH
J. TENNENBAUMA
przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Landau Nr. 105
W RADOMIU
posiada zawsze na składzie znaczny wybór zagranicznych i krajowych obić papierowych od 15 kop. rolka, wykleja sposobem wiedeńskim, zapobiegającym roznamażaniu się robactwa pod tapetą. A także posiada rozety sztukaterskie i papierowe, oraz kolońskie listwy od ram.— Prócz tego wykonywa wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, jako to: oprawy książek obrazów i t. p.

KSIĘGARNIA
ADOLFA ZUCKER w Radomiu
przyjmuje przedpłatę
na wszystkie **dzieła i pisma peryodyczne,** tak w kraju jak i za granicą wychodzące, które jak najregularniej dostarcza po cenach warszawskich **bez żadnego doliczania** za koszta transportu. Przyjmuje również prenumeratę na gazety codzienne, które wprost z redakcyi wysyłają się na imię prenumerującego. Na żądanie wszelkie obstalunki, w zakres księgarstwa wchodzące, z możliwym pośpiechem załatwia.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński. Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 11-го Іюня 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.